

REDAKCYJA

Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4
Otwarta od 9 — 6 wieczór.
W niedziele i święta od 10 — 12 rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY

	z tygodnikiem „Życie Pastorałne”	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE		8—	4—	2—	70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ		10—	5—	2.50	84
ZAGRANICĄ		14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmonowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitiu 3 kop., najmniejsze 25 kop.

Za dołączenie do przesyłki do „Kurjera” 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej!

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-iej popołudnia.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki) w Rosnibach Al. Ostrowski, w Białymstoku księgarnia Kaufmana i M. Inarska w Wileńsku księgarnia M. Zaleszka i czytelnia Czerwinski, w Słonimie „Księgarnia Polska”, w Mohylowie księgarnia Syrkina, w Poniewieżu księgarnia „Apsvitiemo”, w Szawliach księgarnia K. Sawicza, w Łuoyie Ch. Sujera, w Tauragach St. Sutkiewicza, w Smorgoniu M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryferty i F. Zienkiewiczowa, w Suwałkach w księgarni S. Lewinowskiego, w Warszawie Kantor własny, E. Czajewski, Nowogrodzka 20; „Krajowe Biuro Ogłoszeń” ul. Marszałkowska 116. Biuro ogłoszeń G. Ungra ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerolimowska № 78, w Petersburgu „Księgarnia Polska” ul. Jekateryńska № 2, w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metal & Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowskiego Cité de Trevisie № 14. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego.
Codziennie koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

„KURJER LITEWSKI”
w Mińsku, Podgórną 33
przyjmuje prenumeratę jak również ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego”.

Bydło najczystszej krwi
HOLENDERSKIEJ
u Szymona Meysztowicza w Cielnie przez Smorgonie. 3-3-808

D. W. BEJLIN
choroby skórne i moczopłucne. Prosop. 8-10
Jerski 44 m. 4. Przyjmuje 10-11 pp. 15-7-74
wieczorem. 11-9-44a

Niniejszym zawiadamiamy, że poemat **„Pieśń Królewska”**
Administracja „Kurjera Litewskiego”
wydaje osobno, które za jej pośrednictwem dzieło to zaprenumerowały. Osoby z prowincji, o ile zechcą otrzymać książkę na miejscu, raczą nadesłać kop. 80 na koszt przesyłki pocztowej.
Przy odbiorze należy przedstawić kwit z opłaty.

Administracja „Kurjera Litewskiego”.

Sanatorium D-ra Solmana
Warszawa, Aleja Szucho 9.
Choroby chirurgiczne, kobiece, wewn. Pobyt i opatrunki od rubl. 2.50 do 6 dziennie. Ambulatorjum od 12-1. 12-3-7a

KROWY
do sprzedania, 21 sztuk, półkrowi holenderskich i 7 sztuk rasy miejscowej. Przeciętny roczny udój 1780 sztołów (712 garncy). Tamże buhaj czystej krwi holender.
Blizszych wiadomości udzieli administracja dóbr Kurszany. Poczta Kurszany gub. Kowieńska. 04a

Dr. SZALEWICZ
wyjechał na dłuższy czas z Wilna specjalizować się w chor. gardła, nosa i uszu.

Grand-Hotel, Wilno
ul. Wielka Nr. 10.
Pokoje od 75 kop. do 6 rubli.
Oświetlenie elektryczne. PIERWSZORZĘDZONA RESTAURACJA. Sala dla weseli i balów. Wanny. — Zakład fryzjerski.
50-33-937a

LECZNICA PRYWATNA
z łózkami stałymi i dla kobiet
spodziewających się porodu
akusz. E. Wysokiej - Gringhaus.
Przy leśnicy lakus-akusz. Kosztu bardzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3, 86-23. 2-gi dom od Zawalnej. 935a

POKÓJ
mały dla ucznia lub panny, z całkowitym utrzymaniem, jest do oddania. Św. Michałski zaułek, d. № 2, m. № 15, wprost gimnazjum. Na żądanie fortepjan. 1-601

LISTY Z NAD NEWY.
(Od własnego korespondenta „Kur. Litewskiego”).

Petersburg, d. 22 lutego.
Ktoś zauważył, że wczoraj Duma podobna była kubek w kubek do powiatowego zgromadzenia ziemskiego, gdzie w środkowej Rosji. Morfeusz unosił się nad pp. deputowanymi, którzy ziewali wyraźnie albo zbyt często wspierali głowy na łokciach. Sprawy poruszone odznaczały się drobiazgowością. Przyjęto np. ostatecznie ustawę o administracji cerkwi Zmartwychwstania w Petersburgu. Nad tem głosowano jeszcze jako tako, bo choć parę razy głowami kiwano. Ale zupełna apatia malowała się na twarzach rosyjskich prawodawców, gdy im zaproponowano uchwalić posadę czwartego dozorcy klasowego w seminarjum nauczycielskim w Czeremhowie (gub. nowogrodzka). Głosowali poprostu milczeniem absolutnem? Przyjęte? — pyta prezes. Bez-

nadziejne milczenie. — Więc przyjęte!

Posłowie syberyjscy zdradzili pewne oświadczenie, gdy wytoczono sprawę żeglugi parowej na Bajkale i na Amurze. Ponieważ były to sprawy czysto lokalne, więc Duma drzemała w dalszym ciągu i jakby przez sen spoglądała na ministra komunikacji generała Szaufusa, który wszedł na trybunę i udzielił paru wyjaśnień.

O dziwo! Nawet wielka armata nie obudziła pp. deputowanych. Ta wielka armata było odczytanie interpelacji w sprawie niedawnego wypuszczenia przez rząd 163 mil. rubli w postaci czteroletnich obligacji skarbowych, kursujących na równi z biletami kredytowymi, lecz przynoszących 4 proc. Właściwie mówiąc, te obligacje były już od dawna, tylko teraz je przedłożono na 4 lata i procent podwyższono z 3 i 3.6 do 4. Wygląda to bez kwestji na pożyczkę, zawartą bez wiedzy Dumy. Więc też Duma uznała tę interpelację i ogłaszała się na drzwi ministerjalne, czekając na towarzyszenie z ust samego ministra skarbu. Ale p. Kokowcew nie zjawił się wczoraj do sennej Dumy. Przykro mu byłoby zapewne uzasadniać tę pożyczkę wywodami prawnymi, kiedy w ustawach stoi, jak wół, że żadnych pożyczek bez zgody Dumy zawierać nie wolno. Ponieważ minister może zwlekać z odpowiedzią cały miesiąc, więc dopiero za miesiąc posłyszemy ekskursy kierownika skarbu.

Wczoraj tylko paru mówców przemawiało na ten temat groźny. Rozumie się, że opozycja w pożyczce widziała naruszenie art. 118 takżw. konstytucji rosyjskiej, zaś prawica proponowała Dumie pogodzić się z faktem. Poseł Markow nr. 2-gi machnął ręką i rzekł, że skoro ukaz o pożyczce ogłoszony, więc niema co się sprzeczać z wolą Monarszą. Ale nawet i ten poseł uznał, że p. Kokowcewa należy zapytać, dlaczego przed podpisaniem aktu nie poraził się Dumy w takiej ważnej kwestji, jak przedłużenie 163-miljonowej pożyczki?

Z pięciogodzinnych gawęd Dumy wczorajszego dnia, dwie ostatnie godziny przypadły na dalsze debaty o pijaństwie. Ani ich straszyć, ani nawet scharakteryzować niepodobna. Takie sobie powinowactwa mowy na temat szkodliwości trunków. Udało się wreszcie te senne debaty o wódce zakończyć uchwałą, że komisja „pijacka” Dumy ma pracować dalej, a rząd może sobie opracowywać swoje ustawy. Może jeszcze kiedyś znowu pogadają o wódce, ale teraz z całych tych rozpraw nie

osiągnięto żadnego praktycznego skutku.

Senność Dumy idzie w parze z sennością prasy. Po rozjechaniu się „zjazdu iscie-rosyjskiego”, nie pozostało żadnych tematów ciekawych do rozważania. Taka „Ruś” do niedawna pomysłowa na wszelkie „aktualności” i umiejac wynajdywać „palące” kwestje, ogranicza się teraz do drukowania na pierwszym miejscu telegramów o powieszonych ekspropriatorach i poprzestaje na dokuczaniu Austrii za jej projekt kolei macedońskiej. „Nowoje Wremia” dostatecznie już obrzydziło żywot petersburszczanom hałaśliwymi wymysłami na lojalnych finlandczyków i nawet p. Mienszikowowi nie wierzą, że wola, że jutro ma wybuchnąć wojna z Turcją.

Trzy ostatnie dni karnawału rosyjskiego odznaczają się tem, że urzędy są zamknięte, a myśl publiczna o niczem nie myśli. Pociaszamy się nadzieją, że w wielkim poście w Dumie i w prasie poruszone będą poważne zagadnienia.

Realny.

REAKCYJA PRZECIW PRUSOM.

W tych dniach w sejmie W. Księstwa Heskiego przyszło do starcia z powodu pruskiej ustawy o wyłączeniu polaków.

Poseł socjalistyczny, Adelung, krytykował ostro Prusy i zaznaczył, że przez ustanowienie takiej ustawy dowiodły, iż znajdują się na niskim stopniu kultury. Ustawa ta okryła się hańbą.

Minister heski, Ewald, wystąpił gwałtownie przeciwko tym wywodom Adelunga, wyraził ubolewanie, że w takim tonie przemawia się w sejmie heskim o sprzymierzonych Prusach, i zażądał od prezenta sejm, ażeby posłowi Adelungowi udzielił nagany.

Prezydent Koehler odpowiedział stanowczo odmownie. Oświadczył on, że posłowie są na to, aby dawać wyraz opinii, państwa w kraju, oraz upamiętniać ludność. Jeżeli więc poseł Adelung spełnił ten swój obowiązek, on — prezydent — nie może go za to pozbawiać do porządku. Rząd pruski nie powinien się dziwić, iż przez tę ustawę stracił szacunek u innych narodów, co się rzeczywiście stało.

To oświadczenie prezydenta przyjęła większość Izby i publiczność gromkimi oklaskami.

Zajęcie wywołało w Izbie i poza Izba głębokie wrażenie.

Dwie uchwały.

Sejm pruski — jak wiadomo — uchwalił ostatecznie dnia 19 b. m. ustawę ekspropriacyjną z poprawkami, poczynionymi przez Izbę pa-

nów na wniosek Adickesa. Wprowadzając one do projektu rządowego następujące ograniczenia:

Nie podlegają wyłączeniu: a) budynki, poświęcone publicznej służbie Bożej, jako też cmentarze; b) grunty, będące własnością kościołów i takich stowarzyszeń religijnych, które posiadają prawa korporacyjne, jeśli nabycie własności nastąpiło przed dniem 26 lutego 1908 roku; c) grunty, stanowiące własność fundacji, uznanych wyraźnie jako dobroczynne, jeśli nabycie własności dokonane zostało przed dniem 26 lutego 1908 r.

Obecnie więc nowe prawo przedstawia się w sposób następujący: Całkowita kwota, na akcję ekspropriacyjną przeznaczoną, podniesiono o 200 mil. marek (projekt pierwotny przewidywał 800 mil.), z czego 75 milionów ma pójść na regulację gospodarstw włościańskich. Osiedlanie samodzielnych rolników niemieckich na znaczniejszych włościach rentowych i na majątkach większych będzie popierane zapomocą premii.

Rząd otrzyma 50 mil. marek na zakup posiadłości wielkich, które następnie odprzedawać ma w całości, osadzając na nich kolonistów. Do komisji wykonawczej należeć będzie 2 członków, z których każdy zostaje mianowany na podstawie listy, przedstawionej przez Izby rolnicze: poznańską i zachodnio-pruską. Lista winna obejmować co najmniej trzech kandydatów. Celem „zabezpieczenia” niemieczyny państwa przynajmniej dla zaokrąglenia i wzmacniania już istniejących grup kolonij w powiatach (tymczasowo jeszcze nie wyliczonych) — prawo wyłączenia gruntów, które za potrzebę uznano.

Wyłączenie obejmuje także ruchomości. Na żądanie właściciela mogą być wyłączone z wyłączenia ruchomości niekoniecznie potrzebne do gospodarstwa na wyłączonej gruncie, oraz stada zarodowe. Przy gruntach zamieszkałych, komisja kolonizacyjna obowiązana jest przynajmniej dotychczasowa właścicielowi termin do opuszczenia domu mieszkalnego, wynoszący co najmniej trzy miesiące. Przysługę w par. 1 prawa z 1902 r. rządowi fundusz, podnosi się o 25 milionów. Obszar, przeznaczony na wyłączenie, nie ma przekraczać 70,000 hekt.

W ten sposób ograniczenia, jakie pierwotnie proponowała komisja Izby panów (wyłączenie majątków posiadanych lat 10), oraz późniejszej, kompromisowej niejako wniosek Wedela-Piesdorfa, aby wykluczyć

od wyłączenia posiadłości, zostające w jednej ręce lat 22, — upadły. Na wniosek burmistrza Adickesa, uchwalono tylko nieznaczne ograniczenia co do dóbr kościelnych.

Rozstrzygnięcie losów ustawy ekspropriacyjnej stanie się jednym z najdonioślejszych zdarzeń w obecnych dziejach Prus. To też tak ten szeroko omawia prasa niemiecka, przyczem stosunkowo dużo jest głosów, surowo nowe prawo potępiających.

Mimo wszystkie te odezwy, mimo fakt, że ustawa przeszła małą tylko większością w Izbie panów, dla nas pociecha to mała. Lekarstwem na system dzisiejszy może być w pierwszym rzędzie reforma Sejmu pruskiego. Wskazaniem więc jest połączenie się z opozycją, żądającą nowej ordynacji wyborczej, znośzącej przyjęcie stanowić i dające głos szerokim masom ludu.

Ze opinia mas tych inna jest, niż zapatrywania wybrańców, dopuszczonych dziś do decydowania w kwestjach, podlegających kompetencji Sejmu, może za dowód posłużyć uchwała parlamentarnej komisji, rozpatrującej § 7 ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach.

Sprawa wyłączenia tak wyjątkowo pochłania uwagę społeczeństwa polskiego, że zupełnie niemal pomijano milczeniem drugi niemiły groźny zamach na prawa obywatelskie polaków, berlu pruskiemu podległych.

Projekt nowego prawa o stowarzyszeniach, naogół liberalny, we wspomnianym paragrafie 7 zaleca wyłączenie posługiwania się na zgromadzeniach językiem niemieckim; tem samem równa się on zupełnie u skasowaniu życia publicznego dla ludności polskiej, odebraniu jej najcenniejszej konstytucyjnej wolności.

Przypomnijmy sobie, że tamtejsze społeczeństwo polskie trzyma się całą siecią rozległą i gęstą różnych organizacji ekonomicznych, kulturalnych, a wreszcie politycznych. Żadna z tych organizacji poprostu istnieć nie może bez odbywania publicznych zgromadzeń, dokonywania wyborów, roztrząsania spraw, wchodzących z zakres jej działalności.

Pozatem, życie stowarzyszeniowe i zgromadzenia publiczne są jedyną szkołą dla dorosłych, istniejącą w Poznaniu. Jedynie w Kółtach rolniczych, stowarzyszeniach rzemieślniczych i t. p. słyszą oni jakieś odzwyty i pogadanki, kształcą się w mowie ojczystej i choć trochę rozszerzają swój widnokrąg. Życie kulturalne i towarzyskie tam się głównie rozwija. Uroczyste obchody, przedstawienia amatorskie, do

„DZIENNIK „KURJER LITEWSKI”.

Antychryst.
TOM DRUGI.

— Porzuc bo, carewiczu, Bóg z tobą! — spoglądając nań delikatnie, aksamitem spojrzeniem, przemówił Tołstoj cichym, niemniej aksamitnym głosem.
— Da Bóg, wszystko się jakoś ułoży. Przemiłe się, mąka będzie. Zwolna, a delikatnie. Ładem i spokojem. Czy tak tylko bywa po świecie? Sprawa powszednia. Bóg cierpiał i nam cierpieć nakazał. Żali myślisz, że ciebie mnie nie żal, bracie ty mój?...
I wyjął przylem swą wiekiutką tabakierkę, z pastuszką arkadyjskim i pastuszką, zażył i otarł łzę.
— Oh, żal mi ciebie, zbolaty ty mój, i taki żal, iż, zda się, duszę bym oddał...
A pochylając się, dorzucił szybkim szepceniem:
— Wierz, nie wierz, a jam ci zawsze dobra życzy i teraz życze...
Nagle zaczął się, nie dokończył skutkiem spojrzenia szeroko otwartych, nieruchomych oczu carewicza,

który powoli podnosił się z poduszki.

— Judasz, sprzedawczy! Masz oto za twą dobroć — pchnął w twarz Tołstojowi i z głuchym jękiem — być może, bandaże zeszliznęły się — upadł na wznak.

Lejb-medyk przypadł z pomocą i krzyknął na Tołstoję:

— Oddał się pan i zostaw go w spokoju, albo za nie nie odpowiadam!

Carewicz znowu zaczął bredzić.
— Patrzcie, układa się... Ślepie, jak świeca, a wazy sterczą, zupełnie, jak u ojca... Bryś, bryś! Fedor Francowicz, Fedor Francowicz, przepędźże ja, w imię Chrystusa...
Blumentrost dawał mu do wachania spirytus i robił okłady z lodu na głowę.

W końcu wrócił carewicz do przytomności i spojrzał na Tołstoję, teraz już zgola bez gniewu, oczywiście zapomniawszy o obelżce.

— Piotrze Andrejewiczu, wiem przecie, serce masz dobre. Bądźże mi przyjaciелеm i daj Bogu się modlić za siebie! Wyproś u ojca, bym mógł się zobaczyć z Afrosią...

Tołstoj ostrożnie przyglądał wargami do obandażowanej ręki carewicza i przemówił głosem, drżącym od łez nieudanych:

— Wyproszę, wyproszę, mój najmilszy; wszystko dla ciebie uczynię! Tylko, ot, żeby nam jakoś dać odpowiedzi na te punkty poszczegól-

gólnie w pytanach. Niewiele tego, zaledwie trzy punkty...

Głośno odczytał pytania, skreślone ręką cara.

Carewicz zamknął oczy z wy-czerpaniem.

— I cóż na to odpowiedzieć, Andrejewiczu! Wszystko już powiedziałem. Bóg świadkiem — wszystko. Braknie już sił, braknie myśli w głowie. Całkiem mi zamroczyło...

— Ależ to głupstwo, ojcie mój! — śpiesznie podchwycił Tołstoj, przysuwając stół i dostając papier, pióro i kalamarz. — Ja będę mówił, ty zaś tylko pisz...

— Wydałżeś pisać? — zagadnął lejb-medyka i spojrzął nań tak, iż ten dojrzał w jego spojrzeniu niezłomną wolę cara.

Blumentrost wzruszył ramionami, mruknął sobie pod nosem: „Barbarzyńcy!” i zdjął bandaże z prawej ręki carewicza.

Tołstoj jął tedy dyktować. Carewicz pisał z trudnością, krzywym literami, kilka razy przystawał, głowa mu się kręciła skutkiem osłabienia, pióro wypadało z palców. Wtedy Blumentrost dawał mu krople, oddziaływały słowa Tołstoję.

— Zobaczysz się z Afrosią. A może i zupełnie przebaczy, pozwoli ożenić się! Pisz bo, pisz, najmilszy!

I carewicz pisał dalej.

R. 1719, d. 22 czerwca, odpowiadał na punkty, według których

pytał mł. p. Tołstoj, co następuje:

1) „Nieposłuszeństwa mego względem ojca przyczyną sta, iż od dzieciństwa swego przebywałem z matką i z dziećmi i nie innego nie nauczyłem się, jeno igraszek komnatnych, a krom tego nauczyłem się dewocji, do czego zresztą z natury swej jestem usposobiony. Tedy rodzice mój, mając o mnie staranek, bym się uczył spraw, przystojnych synowi carskiemu, rozkazał mi się uczyć niemieckiego języka i innych nauk, co było dla mnie wstrętne, więc je czyniłem wielce opieszale, aby jeno czas uchodził, bo mi na ochotę zbywało. Gdy zaś rodzice mój w dobie wczesnej przebywał najczęściej w pochodach wojennych i pozostawał zdala odemnie, skutkiem tego ludzie, do mnie przydani, widząc moją skłonność nie do czego innego, jeno do dewocji i dysputowania z popami i mnichami, oraz do przebywania z nimi i upijania się, w tem wszystkim nietylko mi przeszłość nie czynili, lecz i sami mi w tem towarzyszyli. W ten sposób oddalał mnie od rodzica mego i zwolna, nie tylko sprawy wojskowe i inne sprawy rodzica mego, lecz i sama osoba jego stała mi się obcą.

2) Że zaś byłem bez strachu i nie obawiałem się od ojca mego kary za nieposłuszeństwo — nie pochodziło to znikąd, jeno z mej przewrotności, jak to wyznaję najzupełniej szczerze, bo chciałem miał

strach przed nim, jeno nie synowski.

3) Cemu zaś inną drogą, nie zaś w posłuszeństwie, szukałem dziedzictwa — każdy łatwo osądzi, iż kiedyś całkiem już zbił się z drogi prostej i w niczem nie chciał za rodzicem swym podążać, jakoż mi było szukać dziedzictwa inaczej, jeśli nie tak, jako czyniłem, żeby się choćby dobić swego przy obecnej pomocy? I gdyby doszło do tego, iż cesarz przystąpiłby do tej sprawy, jak mi to obiecywał, ażeby mi zapewnić koronę rosyjską, to jaby w tedy, nie nie żałując, takową otrzymał, choćby cesarz żądał za to sobie ku pomocy wojsk rosyjskich przeciw wrogowi swemu albo wielkich pieniędzy — byłbym mu we wszystkim takim powolny; także ministrom jego i generałom szczerze bym rozdał podarki. Zaś wojska jego, które by mnie służyły ku pomocy, jeszcze przed pozyskaniem korony rosyjskiej, wzięłbym na swoje utrzymanie i — mówiąc jednym słowem — wszystkim bym oddawał, aby w tem woli swej wygodzić.

Aleksy.
Położywszy podpis, nagle się opaniewiał, jakby się ocknął z maliny i spostrzegł z przerażeniem, co robi. Chciał wrzasnąć, że wszystko to kłamstwo wierutne, porwał i zerwał papier. Ale mu język i wszystkie członki stężyły, jak u ża życia pogrzebanych, którzy wszystko

słyszą, wszystko czują i nie mogą się poruszyć w uścisku smu śmiertelnego. Bez ruchu, bez głosu, patrzył, jak Tołstoj składał i chował papier do kieszeni.

Na zasadzie tego ostatniego zeznania, odczytanego w Senacie w dniu 24 czerwca, Sąd Najwyższy postanowił:

„My niżej podpisani ministrowie, senatorowie oraz urzędy rycerskie i cywilne, wedle sądu zdrowego i sumienia chrześcijańskiego, stosownie do przykazań Bożych Starego i Nowego Testamentu, zgodnie z Pismem świętem Ewangelji i Apostoła, kanonów i przepisów soborowych ówczesnych oraz nauczycieli kościelnych, z artykułów rzymskich i greckich cesarzy i innych monarchów chrześcijańskich, także i weding praw rosyjskich, jednoznacznie i bez jakiegokolwiek zaprzeczenia, postanowiliśmy i wskazaliśmy, że on, carewicz Aleksy, za zamiar buntowniczy przeciw ojcu i monarsze oraz za uplanowany z lat dawnych podstęp oraz podkopywanie się pod tron ówowski, za życia tego ojca, nie tylko za pomocą buntowników, lecz i za pomocą obcych posłków cesarskich i wojsk cudzoziemskich, przyznaniu całowolnego państwa, godzien jest śmierci.

Dymitr S. Merezkowskij.

D. C. N.

klamacje, śpiewy, okolicznościowe przemówienia, wygłaszane w języku polskim, są dla ludu miejscowego jedynym węzłem, łączącym go z kulturą własnego narodu. Uchwalę paragraf 7 — znaczyłoby tyle, co paraliżować i stłumić cały ten ruch, narzucić ludowi bezwład całkowity.

Barbarzyński projekt ten nie podlega wszelko kompetencji Sejmu pruskiego, lecz parlamentu Rzeszy. I oto komisja odrzuciła w całości inkryminowany punkt nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Uchwała ta jeszcze nie daje prawa do radości. Drugie czytanie projektu rozpocznie się dnia 27 b. m.; jaki będzie jego wynik — zobaczymy. Bólowi oczywiście nie traci czasu i rozwija namietną agitację. W każdym razie wspomniana decyzja komisji jest bardzo złomianą. Wskazuje ona polakom, gdzie sojuszników szukać im wypada.

M.

Ludomir Gadon.

Zmarły niedawno w Krakowie, Ludomir Gadon, był synem Alozego, porucznika ułanów pułku Wincentego Krasieńskiego, kawaleria orderu Réunion, a w r. 1834 dowódcą oddziału powstańczego w pow. tatarskim, i Amelii Janiewiczówny. Urodził się w dniu 15-ym grudnia r. 1831 w pow. tatarskim. Po skończeniu gimnazjum w Mitawie i t. sw. wydziału nauk dyplomatycznych uniwersytetu dorpackiego w r. 1856. obrany został na ostatnim sejmiku szlacheckim gubernialnym w Kownie w r. 1858 na deputata do Izby kryminalnej. Z powodu czynnego udziału swego w powstaniu r. 1863 zmuszony został emigrować zagranicę w sierpniu tego roku. Początkowo zamieszkał w Londynie, gdzie od października r. 1863 do marca r. 1864 był sekretarzem polskiej agencji dyplomatycznej. Wkrótce jednak przeniósł się do Paryża i tu w r. 1867 objął sekretariat Władysława ks. Czartoryskiego, spełniając tę czynność aż do r. 1894, t. j. do zgonu księcia. Jednocześnie od roku 1880 do 1893 był członkiem rady i sekretarzem polskiego Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu oraz dyrektorem „Biblioteki polskiej”, z tem towarzystwem połączonoj. Po reorganizacji Towarzystwa powyższego na „Stogę Naukową” krakowskiej Akademii Umiejętności, został członkiem komitetu, opiekującego się oddziałem stacją. W jesieni r. 1899 przeniósł się do Krakowa, gdzie, zamieszkał w domu zaprzajaznionym od lat wielu rodzin państwa Adamowskich Giełgudów, niedzieli wstąpił do Giełgudów nad Niemnem, całkowicie oddał się pracy nad dziejami emigracji polskiej, która znalazła w osobie s. p. Ludomira Gadona sumiennego historyka.

Nie licząc mnóstwa artykułów okolicznościowych jego pióra, rozrzuconych po pismach polskich (galijskich), francuskich i niemieckich, jest on autorem następujących dzieł:

„Życia polaków we Francji”, „Reut oka na 50-letnie koleje Tow. historyczno-literackiego w Paryżu 1832—1882” (Paryż 1883 r.), „Przejście polaków przez Niemcy po upadku powstania listopadowego” (Poznań, 1889 r.).

Książki Adam Czartoryskiego podczas podróży powstania listopadowego (Paryż 1892 r.).

Emigracja polska (Kraków 1901 — 1902 w trzech tomach) i

Nieco o naszej rodzinie, zebrał dla krewnych (Kraków 1903 r.).

Dziełem najdonioślejszym, niewątpliwie wartości, dostatecznie przez krytykę ocenionej, jest *Emigracja polska*, reasumująca syntetycznie, dzięki wieloletniemu doświadczeniu, dzieło wieloletniej pracy naukowej po roku 1891-ym. Już ta jedna praca swoją dobrze się zasłużyła społeczeństwu swemu, gdzieś dobrej jego pamięci.

Nawiasem mówiąc, zamieszkały od końca wieku XVI-go na Żmudzi niemiecki ród Gadonów, obok wielu członków swoich, służących oczywiście ramię i głowę, dał nam w osobie Ludomira drugą wybitną postać emigracji polskiej. Pierwszą był Władysław Gadon, stryj Ludomira, były do r. 1831 marszałek tatarski, potem naczelnik rządu narodowego tegoż powiatu w powstaniu listopadowym, autor „Opisu Żmudzi”, rozpraw: „O reformie żydów polskich” (Paryż 1835) i „O uszlachaceniu i dostojeństwie szlachty polskiej do nadania swobodności wolnościom i uposażeniu ich w szlachę” (Paryż 1838), w końcu emigrant, pozbawiony rozległych dóbr, zmarł w d. 9 sierpnia 1842 r. w Nancy, gdzie na nagrobku jego, wśród rozmaitych napisów, zwraca uwagę dwustronnie:

Gdy Bóg w grobie uśpił Ojczyznę

Żmudź zbiera prochy moje i po-

grzebną na Żmudzi.

Michał Brensztejn.

Pisz do nas.

Od proboszcza kościoła św. Katarzyny w Petersburgu, otrzymujemy z prośbą o umieszczenie, pismo następujące: W Nr 77 „Gonia Wicernego” zjawia się artykuł korespondenta z Petersburga, pod tytułem: „Parafialna wieża Babel”, w którym jest mowa o kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Poniżej korespondent roznosi się z prawdą, więc choć rzecz w prawdziwym świetle przedstawiać.

Szanowny korespondent „Gonia” pisze, że w kościele św. Katarzyny język polski jest często pokrywany w kaniach i nabożeństwie dodatkowym. Widać korespondent „Gonia” nie uważa

żat za potrzebne poznać sprawy języka polskiego w kościele św. Katarzyny, gdyż w pracowni razie dowiedział się, że co niedzielę i święto kazań polskich głosi się aż cztery: po pierwszej mszy, po mszy uczciwskiej, w czasie sumy i po nieporach, i że właśnie przy obecnym proboszczu doszło do takiego ilości kazań, że względu na znaczną ilość polaków.

Druga, nie we właściwy sposób traktowaną w korespondencji kwestia, jest sprawa wprowadzenia języka rosyjskiego w kościele. Jako powód wprowadzenia tego języka, wystawia się w korespondencji okoliczność, że dużo jest polaków i litwinów, którzy „już trochę” swego języka zapomnieli, przeto, według mniemania petersburskich polaków, Kościół powinien przystąpić do tego, aby przez używanie języka rosyjskiego. Przecież, powiada korespondent, jest około 1,500 czystych rosyjan, którzy w ostatnich latach przeszli na katolicyzm. Nie wiem dokładnie, czy w rzeczy samej polacy tak myślą, powiem tylko, jak ja, jako kapłan, o tem myślę, dlaczego język rosyjski może i powinien być w kościele w Petersburgu używany. Takich kościołów, co tylko językiem rosyjskim się posługują, jest w Petersburgu kilka tysięcy. Czy są to rosyjanie rodu, czy też z innej narodowości pochodzą, nie ma to w tej sprawie żadnego znaczenia, gdyż nie chodzi tu o ich narodowe uczucia, lecz o religijne. Jeżeli więc niemiecy, francuzi itd. mają prawo do kazań w swoim języku, to dlaczego rosyjanie mają być tego prawa pozbawieni?

Dziwni, zaiste, drodzy! Chodzi logika sz. korespondenta! Oburza się na germanizację polaków na Śląsku i Kaszubach, a jednocześnie chce rosyjan polonizować przez polskie kazań, bo nie zgadza się na wprowadzenie do nich kazań w języku rosyjskim, nazywając je mianem obcokrajowym. Przyczyna takiego stawiania kwestji języka rosyjskiego przez sz. korespondenta jest to, że chce używać Kościoła za narzędzie do propagandy narodowej, zupełnie tak, jak to czynią księża katolscy, z kardynałem Koppem na czele. Kościół katolicki (z greco-powszechny) nie jest instytucją narodową, lecz ma charakter powszechności, gdyż ma na względzie ludzi, jako takich, bez względu na ich narodowość, dla wszystkich jest matką i nie może po macoszu traktować jednych na korzyść drugich.

Polacy szczerzą się tem, że nikogo nie ciemiężą, że wojny zaborczej nie prowadzili, że kultura polska mocą swą duchową ludzi zdobywa. Chciałoby użuć polskich przez sz. korespondenta odsądzony, nie uważam siebie za gorszego polaka od niego, gdyż on nie wierzy w moc kultury polskiej i chce dla jej rozszerzenia używać sztuczki niemieckiej: ja zaś jestem przekonany o wyższości kultury polskiej i sądzę, że ona ani sposobów niemieckich, ani szowinizmu naszego na swoje usługi nie potrzebuje. Kultura, właściwie mówiąc, jest jedna, ogólnoludzka, objawia się tylko w każdym człowieku w jego formie narodowej, jaką jest język i obyczaj. Kultura bowiem, czyli cywilizacja, slega do duchowego wnętrza człowieka i im ktoś będzie lepszym, tem dalej posunie cywilizację w swoim narodzie; im więcej jednostek cywilizowanych w narodzie, tem wyższe stanie w nim cywilizacja i tem szlachetniejszym będzie naród. Niemcy wysoko stoją pod względem cywilizacji zewnętrznej i umysłowej, lecz nie są cywilizowani duchowo, niema w tym narodzie szlachetności ducha i dlatego ich inne narody nie cierpią i od nich cywilizacji przyjmować nie chcą. Anglię z powodzeniem zakładają swoje kolonie i są szanowani nawet przez zwyciężonych nieprzyjaciół, bo zwyciężonych nie deprecją. Polacy zostawili ślady swej cywilizacji w prowincjach dawnej Rzeczypospolitej, tam, gdzie nie gwałtili praw człowieka do jego języka i obyczajów. Miejmy nadzieję, że kultura polska będzie się szerzyła dalej, lecz pod tym warunkiem, że nie będą jej dopomagali fanatycy narodowi na obraz i podobieństwo korespondentów „Gonia”, bo tacy mogą tylko kulturę polską ludzkom obrzydzać, jako rzecz brutalną i z krzywdą ludzką narzucać. Wymyśla szowinistyczny korespondent polakom nadmiernym i proboszczowi „wielojęzycznej” parafji świętej Katarzyny od „kulturtragerów” i denuncjuje nas przed społeczeństwem polskiem w ten sam sposób, jak „Nowoje Wremia”, „Swiet” lub „Moskowskija Wiedomosti” denuncjowali polaków przed rządem. Pisze, że śmiało możemy liczyć na „rzetelne poparcie sfer biurokratycznych”. Komentarze, zdaje się, zbędne! A jednak ci sami wyrodni polacy petersburscy swoimi szepcącymi siliami utworzyli „Polską Macierz szkolną”, a osypali proboszcza św. Katarzyny jest jej przeassem i robi, co może, dla oświaty narodowej.

Ks. K. Budkiewicz.

Z chwili.

Prezes ministrów zwrócił się do wszystkich ministrów z cyrkularem, w którym zaleca zbliżenie kraju nadbaltyckiego do centrum państwa i wzmocnienie żywiołu rosyjskiego. W tym celu należy zwiększyć liczbę rżennych rosyjan wśród kadru urzędniczego i wszelkie wyższe i niższe urzędy obsadzać przeważnie rosyjanami. Działalność miejscowej filii Banku Włoskiego powinna być również skierowana na powiększenie żywiołu rosyjskiego wśród ludności rolniczej.

Wśród moskiewskich członków Związku narodu rosyjskiego, zbierane są podpisy pod protestem przeciwko dyktatorce Dubrowina i prawomocności zjazdu. Protest przesyłany będzie do analogicznego protestu 12 członków Rady i członków założycieli.

W Radzie zjednoczonej szlachty, rozpatrzono sprawę o tle różnicy poglądów, wobec katerycznej odpowiedzi na moskiewski adres do Tronu. Możliwym jest rozmiar.

Z racji przypuszczalnej rezygnacji z mandatu posła z Moskwy, Plewaki, petersburskiego wysuwają kandydaturę prof. hr. Komarowskiego.

W związku z interpelacją w sprawie ministerjum marynarki oczekiwana jest dymisja ministra Dikowa. Przypuszczalnym jego następcą byłby admirał Dubasow.

Większość państwianików jest przeciwna usunięciu z Dumy Kolubakina. Prezes Dumy, Chomiakow, również jest stanowczo przeciwny usunięciu.

Rada Związku narodu rosyjskiego zebrała dane o ilości polaków i żydów na kolejach żelaznych. Podług danych Związku, procent rosyjan wśród pracowników kolejowych ma być bardzo znaczący (?!). Kolejowa partja porządku prawnego wysłała na imię prezesa donos, że 25 proc. pracowników kolejowych są obcoplemioncami i żądają stanowczych środków dla usunięcia grożącego państwu niebezpieczeństwa.

Nanowto podniesiono sprawę założenia uniwersytetu w Saratowie. W związku z tem wznowienie wykładow w uniwersytecie warszawskim odłożono na czas nieokreślony.

Minister przemysłu i handlu odrzucił propozycję przemysłowców, cofnięcia wniosku do Dumy prawa o unormowaniu czasu roboczego w zakładach przemysłowych i ponownego rozpatrzenia go z udziałem przedstawicieli przemysłu.

W sprawie kradzieży na drogach żelaznych, aresztowano już 75 ludzi, z których niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Winni tworzyli ścisłą organizację, do której wchodził funkcjonariusz policji, ochrony i żandarmerji drogowej. Dla upamiętnienia kradzieży, symulowano napady na pociągi towarowe, zatracać wagony. Ci, którzy protestowali przeciw podobnym kradzieżom, byli usuwani ze służby pod pozorem nieprawomocności politycznej.

Ministerjum oświaty zezwoliło kilku kołom na zdawanie egzaminów państwowych na wydziale prawnym, po ukończeniu tegoż wydziału w uniwersytecie paryskim.

Krzęta pogłoski, że „bohaterowie” z Portu Artura, generałowie Rejs, Foki i Smirnow otrzymają wkrótce komendy.

22 b. m. został ogłoszony w formie ostatecznej wyrok w sprawie poddania Portu Artura. Stessel prosił o danie mu czasu na podanie prośby o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona i pozostawiono mu termin do 27 b. m.

Petersburski związek fabrykantów rozpoczął starania o zezwolenie na urządzenie Towarzystwa ubezpieczeń od eksplozji.

23 skazanym za pogrom w Wielkich Łukach udzielono amnestji.

TEATR POLSKI.

Dom warjatów.

Krotechwilu Laufs'a.

Stary master Crebbs pragnął koniecznie zobaczyć dom warjatów. Dom warjatów... ileż to musi dawać niesłychanych wrażeń! Chociaż spełnić pragnienie stryja, a przez to znaleźć drogę do jego kieszki, przewodnikiem w ten świat szaleńców podejmuje się zostać kochający synowiec. Ale do szpitala warjatów dostać się niełatwo; wesóły kuzyniec wprowadza więc ciekawego stryjaśka poprostu do jednego z londyńskich chambers-garnie.

Tu rozpoczyna się cała otchłań śmiechu. Farsa — wynikająca z sugestyj, komedia bezustannych pomysłów. A jednocześnie za nią dobrane ukryta satyra. O wy, normalni ludzie, jak bardzo bywacie podobni do warjatów! Niekoniecznie potrzeba być Crebbs'em, by dojrzeć pierwiastek szaleństwa w pozornie zdrowych. Każdy ma jakiegoś ewieka. Taki zdaje się być zamaskowany moral autor doskonałej farsy.

Oto pensjonarze pokojów umebowanych pana Cumberlanda. Ludzie zdrowi, a jednak krotechwilu ma z nich pociechę niemałą. Ileż w nich głupstw i dziwactw: i w tym wsiekłym podróżniku afrykańskim, i w tej modernistycznej powieściopisarce, i w nowojęzycznym majorze, i w jakżeś, chcącym koniecznie grywać bohaterów — wszystko to byłoby doskonałymi pacjentami doktora Charcot, a mimo to cieszą się swobodą. Zetknięcie się z nimi pocziwego master Crebbs'a wytworzy sytuację bajecznych bez liku. Ileż to niebotycznych nieporozumień! Widz, patrząc na nie, pokłada się ze śmiechu. Galimatjasy wydarzeń rozplatają się dopiero przy końcu. Pseudowarjaci za warjata biorą wreszcie tego, który ich oglądać przyjechał. Nowa przyczyna do śmiechu!

I tak trwa ten wir zabawny przez ciąg trzech aktów. Akcja pędzi tu musi. Tak też i było. Słowo nie czekało na słowo, wejście na wejście. Grano wesołą farsę lekko i dobrze.

P. Rył, w ręku którego spoczywa najgłośniejsza w sztuce rola niefortunnego poszukiwacza silnych wrażeń, z zadania swego wywiązał się, jak niemożna lepiej. Szczerze komiczny w każdym ruchu, geście, w każdej intonacji, rolę swą zapatrywał w mnóstwo udatnych, charakterystycznych szczegółów i szczegółów, stwarzając postać nad wyraz zabawną i wywołując co chwila szalone burze śmiechu.

Master Crebbs przeszedł jest jedną większą rolą w farsie Laufs'a. Na niej spoczywa cały ciężar sztuki.

Reszta to postacie epizodyczne, dobre, lub gorsze same przez się, w których artyście niewiele już pozostaje do zrobienia. Tem nie mniej doskonałym był p. Okornicki, jako namiętny podróżnik, nie rozstający się nawet w pensjonacie ze swymi egzotycznymi zdobyczami, wejście jego na scenę w towarzystwie dwóch młodych tygrysów stało się kulminacyjnym punktem wczorajszego wieczoru.

Pani Podgórska bardzo udatnie stworzyła typ sfilowanej powieściopisarki, wszystkich i wszystko na oko siebie pragnąc i używając na temat do swych powieści. P. Górską grała ze szczerym humorem. Pomysłowo ucharakteryzował się p. Prochaska.

Pozostałe role znalazły również sumiennych odtwórców w osobach pp. Rabeciewiczówny, Prochaskowej i Daniłowiczowej, oraz pp. Borawskiego, Ryszkowskiego, Dybzińskiego i Jaroszyńskiego. Wypelniona po brzegi sala bawiła się, jak nigdy. Sezon teatralny i przydługi karnawał kończono doskonale, jeszcze raz odtwarzając myśl od wszelkiej troski.

J. B.

Na nowo podniesiono sprawę założenia uniwersytetu w Saratowie. W związku z tem wznowienie wykładow w uniwersytecie warszawskim odłożono na czas nieokreślony.

Minister przemysłu i handlu odrzucił propozycję przemysłowców, cofnięcia wniosku do Dumy prawa o unormowaniu czasu roboczego w zakładach przemysłowych i ponownego rozpatrzenia go z udziałem przedstawicieli przemysłu.

W sprawie kradzieży na drogach żelaznych, aresztowano już 75 ludzi, z których niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Winni tworzyli ścisłą organizację, do której wchodził funkcjonariusz policji, ochrony i żandarmerji drogowej. Dla upamiętnienia kradzieży, symulowano napady na pociągi towarowe, zatracać wagony. Ci, którzy protestowali przeciw podobnym kradzieżom, byli usuwani ze służby pod pozorem nieprawomocności politycznej.

Ministerjum oświaty zezwoliło kilku kołom na zdawanie egzaminów państwowych na wydziale prawnym, po ukończeniu tegoż wydziału w uniwersytecie paryskim.

Krzęta pogłoski, że „bohaterowie” z Portu Artura, generałowie Rejs, Foki i Smirnow otrzymają wkrótce komendy.

22 b. m. został ogłoszony w formie ostatecznej wyrok w sprawie poddania Portu Artura. Stessel prosił o danie mu czasu na podanie prośby o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona i pozostawiono mu termin do 27 b. m.

Petersburski związek fabrykantów rozpoczął starania o zezwolenie na urządzenie Towarzystwa ubezpieczeń od eksplozji.

23 skazanym za pogrom w Wielkich Łukach udzielono amnestji.

W sprawie kradzieży na drogach żelaznych, aresztowano już 75 ludzi, z których niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Winni tworzyli ścisłą organizację, do której wchodził funkcjonariusz policji, ochrony i żandarmerji drogowej. Dla upamiętnienia kradzieży, symulowano napady na pociągi towarowe, zatracać wagony. Ci, którzy protestowali przeciw podobnym kradzieżom, byli usuwani ze służby pod pozorem nieprawomocności politycznej.

Ministerjum oświaty zezwoliło kilku kołom na zdawanie egzaminów państwowych na wydziale prawnym, po ukończeniu tegoż wydziału w uniwersytecie paryskim.

Krzęta pogłoski, że „bohaterowie” z Portu Artura, generałowie Rejs, Foki i Smirnow otrzymają wkrótce komendy.

22 b. m. został ogłoszony w formie ostatecznej wyrok w sprawie poddania Portu Artura. Stessel prosił o danie mu czasu na podanie prośby o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona i pozostawiono mu termin do 27 b. m.

Petersburski związek fabrykantów rozpoczął starania o zezwolenie na urządzenie Towarzystwa ubezpieczeń od eksplozji.

23 skazanym za pogrom w Wielkich Łukach udzielono amnestji.

W sprawie kradzieży na drogach żelaznych, aresztowano już 75 ludzi, z których niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Winni tworzyli ścisłą organizację, do której wchodził funkcjonariusz policji, ochrony i żandarmerji drogowej. Dla upamiętnienia kradzieży, symulowano napady na pociągi towarowe, zatracać wagony. Ci, którzy protestowali przeciw podobnym kradzieżom, byli usuwani ze służby pod pozorem nieprawomocności politycznej.

Ministerjum oświaty zezwoliło kilku kołom na zdawanie egzaminów państwowych na wydziale prawnym, po ukończeniu tegoż wydziału w uniwersytecie paryskim.

Krzęta pogłoski, że „bohaterowie” z Portu Artura, generałowie Rejs, Foki i Smirnow otrzymają wkrótce komendy.

22 b. m. został ogłoszony w formie ostatecznej wyrok w sprawie poddania Portu Artura. Stessel prosił o danie mu czasu na podanie prośby o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona i pozostawiono mu termin do 27 b. m.

Petersburski związek fabrykantów rozpoczął starania o zezwolenie na urządzenie Towarzystwa ubezpieczeń od eksplozji.

23 skazanym za pogrom w Wielkich Łukach udzielono amnestji.

W sprawie kradzieży na drogach żelaznych, aresztowano już 75 ludzi, z których niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Winni tworzyli ścisłą organizację, do której wchodził funkcjonariusz policji, ochrony i żandarmerji drogowej. Dla upamiętnienia kradzieży, symulowano napady na pociągi towarowe, zatracać wagony. Ci, którzy protestowali przeciw podobnym kradzieżom, byli usuwani ze służby pod pozorem nieprawomocności politycznej.

Ministerjum oświaty zezwoliło kilku kołom na zdawanie egzaminów państwowych na wydziale prawnym, po ukończeniu tegoż wydziału w uniwersytecie paryskim.

Krzęta pogłoski, że „bohaterowie” z Portu Artura, generałowie Rejs, Foki i Smirnow otrzymają wkrótce komendy.

22 b. m. został ogłoszony w formie ostatecznej wyrok w sprawie poddania Portu Artura. Stessel prosił o danie mu czasu na podanie prośby o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona i pozostawiono mu termin do 27 b. m.

Petersburski związek fabrykantów rozpoczął starania o zezwolenie na urządzenie Towarzystwa ubezpieczeń od eksplozji.

23 skazanym za pogrom w Wielkich Łukach udzielono amnestji.

W sprawie kradzieży na drogach żelaznych, aresztowano już 75 ludzi, z których niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Winni tworzyli ścisłą organizację, do której wchodził funkcjonariusz policji, ochrony i żandarmerji drogowej. Dla upamiętnienia kradzieży, symulowano napady na pociągi towarowe, zatracać wagony. Ci, którzy protestowali przeciw podobnym kradzieżom, byli usuwani ze służby pod pozorem nieprawomocności politycznej.

Ministerjum oświaty zezwoliło kilku kołom na zdawanie egzaminów państwowych na wydziale prawnym, po ukończeniu tegoż wydziału w uniwersytecie paryskim.

Krzęta pogłoski, że „bohaterowie” z Portu Artura, generałowie Rejs, Foki i Smirnow otrzymają wkrótce komendy.

22 b. m. został ogłoszony w formie ostatecznej wyrok w sprawie poddania Portu Artura. Stessel prosił o danie mu czasu na podanie prośby o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona i pozostawiono mu termin do 27 b. m.

Petersburski związek fabrykantów rozpoczął starania o zezwolenie na urządzenie Towarzystwa ubezpieczeń od eksplozji.

23 skazanym za pogrom w Wielkich Łukach udzielono amnestji.

W sprawie kradzieży na drogach żelaznych, aresztowano już 75 ludzi, z których niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Winni tworzyli ścisłą organizację, do której wchodził funkcjonariusz policji, ochrony i żandarmerji drogowej. Dla upamiętnienia kradzieży, symulowano napady na pociągi towarowe, zatracać wagony. Ci, którzy protestowali przeciw podobnym kradzieżom, byli usuwani ze służby pod pozorem nieprawomocności politycznej.

Ministerjum oświaty zezwoliło kilku kołom na zdawanie egzaminów państwowych na wydziale prawnym, po ukończeniu tegoż wydziału w uniwersytecie paryskim.

Krzęta pogłoski, że „bohaterowie” z Portu Artura, generałowie Rejs, Foki i Smirnow otrzymają wkrótce komendy.

22 b. m. został ogłoszony w formie ostatecznej wyrok w sprawie poddania Portu Artura. Stessel prosił o danie mu czasu na podanie prośby o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona i pozostawiono mu termin do 27 b. m.

kim dn. 24 b. m., odbyła się jakby pod tym samym znakiem obojętności. Nie widzieliśmy wielu osób, które zwykły nieść pomoc ludzkiej niedoli, nawet nie wyszły były te twarze, które przywykły widzieć w wirze tańcem. A przecież zawsze mamy ładny frazes na ustach, gdy ktoś wspomni o doli nauczycielskiej.

Pomimo to bal niedzielny, energja i brawura, zrównały się z najtożsamością zabawami wileńskiego karnawału.

Na sali szalony wir tańcowy.

Przeszło 30 par płynię spłot linjowy tańcem różnorodny spłot linjowy i ruchów, stórnów i kształtów, w jasny odmet światła balowych, sięjących łagodne blaski ze szklanych kwiatów lamp — nenufarów i lamp — irysów.

Co chwila rozpętuje się krag tańeczny i coraz nowy kwiat bujnego życia unosi się pięknymi fale muzyki w zawrotność i nieznane otchłanie. Miśtrostwo przewodzi fali tańecznej p. Artur bar. Staden.

Mile bawiącym oko jest koteljony, obfityjacy w liczne niespodzianki. Wśród przybyłych ze wsi „jeunes premieres” naszego karnawału zauważyliśmy p. Helenę Narbutównę.

Tańce z nie gasnącą werwą trwały do rana, dopiero szary blask zimowy, wdzierający się zwolna przez okno, pogasił jarzące się bukiety świec i kryształowe stalaktyki pajaków.

Sympatyczny wieczór. W szkółce frebolskiej, założonej przed kilkunastoma miesiącami przy ul. Baksta i znakomite dziś już wydającej wychowawczo-pedagogiczne rezultaty działwie wileńskiej, odbyła się w ubiegły piątek, 22 b. m., wieczornica, urządzona staraniem p. Jędrzki Zacharzewskiej, przełożonej zakładu. Działka wychowawczy, przystrojony sali szkoły, oraz programy wieczoru rysunkowemu pracami kształtującą się w niej działwie, urządziła zabawę dla dzieci, tańce dla młodzieży, oraz teatr amatorski.

Starania p. przełożonej na tem większe zasługują uznaniu, że po za codzienną, umiową pracą wychowawczą, sercem zgromadziła i przyciągnęła ułania na wzmiankowany wieczór za stępy uczestników zabawy, oraz widzów, którzy tak wielką, że salki wypełniono były dośrodku. Celem p. Zacharzewskiej jest, aby dorastająca młodzież gromadziła u siebie i oddając ją od wszelkich innych „zabaw”, mających związek z bilardowym kłajem, zielonym stołkiem i maskaradami. Tam, w atmosferze tego wieczoru, unosił się prawdziwy szczyt śmiechu i serdeczne a gościnne słowa zachęty. Na zaimportowaną scenę amatorską sztuki odegrali komedję w 1 akcie, Bolesławowa, p. t. „Och to sługi”, oraz komedję w 1 akcie Fredry (syna) p. t. „Constium faciliatis”. W obu tych sztukach reżentem, a zaśluzonem powodemem cieszyły się panie: Isz, Saw, Suk, Kirk, Medz i Rog, oraz panowie: Jod, Now, Zaw, Isz, Mit i Jedra.

Amatorom bezinteresownych wskazówek udzielił jeden z artystów naszego teatru.

Sport kofowy. Zarząd miejski zwrócił się do policmajstra z prośbą o zarejestrowanie wszystkich bez wyjątku samochodów i samochodów.

Most na Zwierzynicy. Za rozpatrzenie projektu budowy mostu na Zwierzynicy Zarząd miejski wypłacił profesorowi Bielewskiemu 1,000 rb.

Sprawy sanitarne. Prezes zjazdu sądów pokoju wydał rozporządzenie, by sędziowie pokoju sprawy o przestępstwie przepisów sanitarnych rozpatrywali przed koleją.

Z wzięcia. Dnia 24 lutego, pod wzmożonym konwojem przewieziono z dworca do więzienia pięciu aresztantów, którzy dostawieni zostali z wzięcia grodzkiego. Oskarżeni są o zabójstwo z celem grabieży i zostali oddani pod sąd wojenny w Wilnie.

Towarzystwo lotyckie. Łotyże, zamieszkałe w Wilnie, mają zamiar zawiązać Towarzystwo o celach kulturalnych, oraz dla przychodzenia sobie z wzajemną pomocą. Towarzystwo będzie wzorowane na tego rodzaju instytucjach, istniejących w większych miastach rosyjskich. A więc przedewszystkiem założyłby czytelnię, w której znajdowałaby się wszelkie wydawnictwa w języku lotewskim. Celem opracowania projektu ustawy zwolane będzie zebranie organizacyjne.

Zjazd rabinów. Gubernator zawiadomił Zarząd miejski, iż w końcu r. bież. lub na początku przyszłego odbędzie się w Petersburgu zjazd rabinów, celem rozpatrzenia spraw, wchodzących w zakres ich działalności, wskutek czego główny naczelnik kraju polecił zawiadomić o tem rabinów i zezwalać na zbieranie się ich dla rozpatrzenia kwestji, pozostających w związku z zjazdem.

Posiedzenie

Odpowiedzi Redakcji.

— W-ny Olgierd Falkowski. — Adres żądać: poczta Bieżyńska w Naczu. O projekcie zjazdu Puczoży Białowieskiej nie wiemy nic po nadto, cośmy już podali za „Kurj. Warszawskim”.

— W-ny Stanisław Falkowski. — Niestety, nie możemy dać odpowiedzi kategorycznej. Obecnie i w przyszłości napewno nie, może z czasem, gdy nie będziemy mieli takiego natężenia materiału.

— W-ny Józefina w Uciście. — Niezwrócić uwagi na artykuł, o którym S. P. wspomina. Przeszkadzaliśmy recenzji i również nie znaleźliśmy. Nie mamy więc pojęcia, co zawiera ów inkryminowany artykuł.

Dział ekonomiczny.

× Przegląd rynków zbożowych (za czas od 10—16 lut.). Oczekiwany zwrot w stronę wzrostu nastąpił na rynku wszechświatowym znacznie przedzie, niż się tego spodziewano. Pierwszą wystąpiła, jak zwykle, Ameryka, a pod jej wpływem poczynają ulegać coraz jaśniej sformułowanej tendencji wzrostowej inne rynki zbożowe.

Zachodzi pytanie, czy tendencja ta jest w obecnym czasie uzasadniona? Na to możemy odpowiedzieć przecząco. Przyszły urodzaj oziębiny w krajach półkuli północnej zapowiada się pomyślnie, pogoda trwa w dalszym ciągu sprzyjająca, a eksport zboża z Argentyny stoi na poprzednim, wyjątkowo wysokim poziomie, sięgając np. od 1 stycznia r. b. do obecnej chwili 100,000 ton (w odpowiednim czasie r. z. — 58,3 tys. ton). Jedynym faktycznym wpływem wzrostowym należy uważać zmniejszenie dowozu ze strony producentów, jak również pewne zmniejszenie zapasów gotowego zboża, uwarunkowane poprzednim forsownym eksportem Stan. Zjedn. do Europy.

Leż fakty te nie mogły wywołać tak gwałtownej zmiany w usposobieniu rynków i giełd zbożowych amerykańskich. Przyczyną tej zmiany należy szukać w machinacjach spekulacyjnych. Ostatnie telegramy, nadchodzące z Nowyorku, potwierdzają to przypuszczenie, konstatując wzmocnienie się spekulacji zwykłych, wynikiem czego był wzrost cen, w ciągu ubiegłego tygodnia, z 98 do 106 centów.

Uspokojenie rynków amerykańskich nie mogło pozostać, rzecz oczywista, bez pewnego wpływu na rynki europejskie, lecz przynajmniej, iż wpływ ten jest bardzo nieznaczny, a tendencja wzrostowa na rynkach europejskich jest jeszcze mniej uzasadniona, niż na amerykańskich. Według ostatnich obliczeń, rynki europejskie posiadają zapas

sy zboża, jakich nie posiadały od 1894 roku, a przeto dowód z Argentyny trawa w dalszym ciągu, sięgając wcale poważnych rozmiarów.

Przeto dążenie zwykłych rynków europejskich należy uważać, jako dostrajanie się do ogólnego koncertu.

Uspokojenie wewnętrznych rynków w Rosji zdradza coraz wyraźniejsze cechy chwiejności. Przejściowy stan rynków europejskich, oraz dosyć niekorzystne widoki na przyszłość urodzaje służą dostatecznym uzasadnieniem takiego usposobienia. Popyt daje się zauważyć głównie ze strony młynarzy, oraz instytucji żywnościowych, lecz nie wnoszą do większego ożywienia, oraz nie wywiera znaczącego wpływu wzrostowego. W portach rosyjskich, pod wpływem rynków zagranicznych, usposobienie wamocniło się nieco i ceny uległy pewnej wyższości, lecz ożywienia mało. Eksport, wskutek małych dowozów, nieznaczny. Za przeciąg czasu od 10—16 lut. wywieziono rozmaitego zboża 3,066 tys. pudów.

× Sytuacja finansowa Niemiec. W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Litewskiego” zamieszczono wiadomość, podaną przez berlińskiego korespondenta paryskiego dziennika „Matin”, o zamiarach rządu niemieckiego zaciągnięcia nowej pożyczki, spowodowanych deficytem, sięgającym blisko 800 milionów marek.

Sytuacja finansowa Niemiec, znajduje się faktycznie w dość smutnym stanie, za najlepszy dowód czego mogą służyć ostatnie wykazy banku Rzeszy. Przesilenie finansowe, które z gwałtownością orkanu szerzyło się w Ameryce Północnej, wpłynęło nader silnie na organizm ekonomiczny państwa niemieckiego z tą jedną różnicą, że kiedy w Ameryce, holdującą zasadom bezwzględnej walki i indywidualizmu ekonomicznego, choroba przybrała stan ostrej i stosunkowo szybko minęła — w Niemczech, całkiem odmiennie zorganizowanych i rozporządzających wszechstronnie pomocą machiny państwowej i centralnego banku Rzeszy, choroba zdaje się przechodzić w stan chroniczny.

Widąc to przedewszystkiem w wykazach niemieckiego banku państwa. Z końcem roku 1907 wzrósł w Niemczech obieg banknotów do 1885 milionów marek. Natomiast zapas gotówki w piwnicach banku, wynosił 704 miliony marek, w tem około 200 milionów w srebrze i monetach zdawkowych.

Dla porównania dobrze jest uprzytomnić sobie, że równocześnie bank austriacko-węgierski wykazywał 2085 milionów koron banknotów w obiegu, ale na to miał pokrycie w metalu 1441 milionów koron. Tak więc, kiedy bank austriacko-węgierski miał na banknoty pokrycia 71 proc. metalu, to pokrycie banku niemieckiego nie wynosiło więcej niż 37 proc., a odliczywszy pośredni metal 27 proc.

Równocześnie napięty został do najwyższego stopnia ogół kredyt bankowy i prywatny niemiecki, wskutek ustawa powstrzymywania groźnego kryzysu przemysłowego. Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe niemieckie z uporem i systematycznością, swej rasie właściwą, opierają się znacznym redukcjom ruchu, a nie znajdując zbytu we własnym państwie, rzucają *haracz* po byle jakiej cenie na rynki obce, w silnym stopniu do Królestwa i Rosji. Czy jednak starczy na długo Niemcom środków do utrzymania przemysłu — jest to kwestja bardzo wątpliwa.

W Niemczech panuje przerażający brak gotówki.

W tak niebezpiecznej chwili zdecydował się skarż pruski na emisję nowej 4 proc. pożyczki państwowej. Fakt to bardzo dziwny. O ile bowiem szanse Rzeszy niemieckiej bardzo opłakany przedstawia widok, o tyle wprost przeciwnie było dotychczas ze skarbem Królestwa Polskiego. Wzorem prowadząca administracja i polityka kolejowa niemiecka świetnie realizują u siebie gospodarkę gonią do dostarczenia skarbowi pruskiemu, wystarczających funduszy nie tylko na pokrycie wydatków, ale i na inne przedsięwzięcia, w rodzaju funduszy pruskiej komisji kolonizacyjnej.

Tem silniejsze więc wrażenie wywołało otwarcie subskrypcji na pożyczkę 4 proc.

Bezpośrednim skutkiem ogłoszenia subskrypcji na giełdzie berlińskiej był spadek kursu 3,5 proc. konsoli Rzeszy niemieckiej, z 83 na 81,5 za 100. Spadek to dla właścicieli tej pożyczki jest wielce dotkliwy, bo pamiętać należy, że stracił już oni na kursie tych papierów kilkanaście procent, a przetrzymanie przy 7 1/2 stopnia jest absolutnie wyklucone. Również i inne papiery ucierplają dośrodek.

Wypuszczenie nowej pożyczki uważają powszechnie za dowód, że rząd pruski nie spodziewał się w najbliższym czasie kryzysu przemysłowego w Niemczech i że mimo obecnej drożyzny pieniędzy zechce sobie zapewnić z pół milarda marek gotówki.

Na rynku pieniężnym jest niepokój. Kapitały bankowe zaangażowane w przemyśle, kapitał prywatny zepsuty wysoką stopą procentową, do nisko procentowych papierów państwowych zniechęcony gwałtownym spadkiem ich kursu. Patriotyzm niemiecko-pruski silny tak „długo”, dopóki zbyt natrętnie nie klesze prywatnie nie naciera.

Już dziś od-ywają się głosy poważne, że pożyczka zrobi kompletne fiasko, zwłaszcza, że na kupujących włożono obowiązek zdeponowania kupionych papierów do dnia 31 grudnia 1908 roku, a wszystkie banki są we własnym interesie pożyczce przeciwne.

Od powodzenia pożyczki zależy bardzo wiele.

Stąd ze specjalną uwagą śledzić należy przebieg subskrypcji, wyłożonych w bankach niemieckich, nie tylko dla kwestji samej pożyczki, ale także dla wyłączenia jej znaczenia, jako miernika ogólnej siły finansowej państwa Pruskiego.

Brak gotówki w Niemczech odegrał pewną rolę i w sprawie „wyłączenia”. Tem tylko można tłumaczyć formułę d-ra Adickesa, określającą jako *maximum* wyłączenia 70,000 hektarów za sumę 300 milionów marek. Choć wniosek d-ra Adickesa dla nas może mieć znaczenie tylko chwilowe.

Jeśli przyjmemy pod uwagę kłopoty pot na czoło ks. Bülowa w przeddzień głosowania w sprawie „wyłączenia” — a przypuszczalny grad orderów — jako środek; — następnie niedawne burzliwe demonstracje na ulicach Berlina za zmianą ordynacji wyborczej i przerażający brak gotówki w Prusach — dojdziemy do wniosku, iż nie jest tam „naprawdę”.

Trudno! „Tout casse, tout passe, tout lasse” — w państwie Hohenzollernów zaczyna się coś psuć.

W. O.

Targ rybny w Wilnie.

od 8—22 lutego.

(Notowania Towarz. Rybackiego wileńskiego za pośrednictwem p. S. Romanowskiego).

dostarczono:		
Szczupaków	120 pud. po 8-9 r. za pud	
Leszczy	80 „ 8-10 „ „	
Sandacz	50 „ 9-10 „ „	
Lind.	50 „ 6-8 „ „	
Karp	20 „ 8-10 „ „	
Okeń	50 „ 5-7 „ „	
Jazł	30 „ 6-7 „ „	
Karasi	40 „ 4-5 „ „	
Plotek	40 „ 6-8 „ „	
Sielaw	30 „ 4-6 „ „	
Somów	80 „ 3-4 „ „	
Drobnej ryby	20 pud. po 25 kop. za funt	
Żywej ryby	20 pud. po 25 kop. za funt	

Karpi królewskich ze stawów obywatelskich — pud. po — k. za f.
Dowóz z Trok, Ignalina, Rzeżycy i Pskowa.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 25 lutego 1907 r.

Nasrj Giełdy.

z wartościami dywidendami	stały
papierami lokacyjnymi	ospalny
premijami	moen
London 3 mies.	—
czekł.	95.85

Berlin 3 mies.	46.81
czekł.	—
Paryż 3 mies.	88.06
czekł.	—
4 1/2% Renta państwowa	74.1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	94.1/2
5% „ „ II em.	95.1/2
4 1/2% „ „ państw.	93.1/2
5% Obligi skarbu państwa	100.1/2
5% Premjówka I em. 1884 r.	334.1/2
5% „ „ II 1886 r.	266.1/2
5% „ „ III (szlachecka)	224.1/2
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	79.1/2
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B-ku Z.	74.1/2
4 1/2% „ „ Kijowsk.	76.1/2
4 1/2% „ „ Moskiewsk.	76.1/2
4 1/2% „ „ Tulejsk.	75.1/2
4 1/2% „ „ Charkow.	75.1/2
Akceje B-ków handl.	—
Północnego B-ku	—
Warszawsk. Handl.	—
Dyskontow.	—
Akceje B-ków Ziemi.	896—50

Szacowania powyższe należy rozumieć: placowa, w razie notowania: *zgodno* lub *ofiarowo* znaczący będziemy: pierwsze lit. (2) drugie lit. (c) przed cyfrą kursu.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Byga, spokojny.	
Pszemica	126—130
żyto	120
Owies nieuszonny, rosyjski	85—86
Siemie lniane	140
Berlin.	
Pszemica, miesiąc bieżący słabszy	1.00 1/2
żyto	1.53 1/2
Owies	1.25 1/2
London.	
Jęczmień odesk.	1.02 1/2
Owies libawski	85 1/2
Siemie lniane „Calcutta” słabszy	1.06 1/2
Nowy Jork.	
Pszemica oziarna	1.21 1/2
Kukurydza z dostawą na kwiecień słabszy	91 1/2

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na kościół w Sielcach w dalszym ciągu	
złożył:	
Pielesz A. 1 rb., Marja Zofja. Pipo 2 rb.	
Ogółem 22 rb.	
Na kościół w Zadozu w dalszym ciągu	
złożył:	
Sienkiewicz 5 rb., Januszewiczowa 2 rb.	
Ogółem 20 rb. 50 k.	
Dla biednego Grodzkiego złożył:	
Witkowski 4 rb.	

Dla biednego Jana Tyszkiewicza złożył: Witkowski 4 rb.

Na bezpłatne obiady w dalszym ciągu złożył:

Bogdanowiczówna 1 rb., Galiński 3 rb., Niedziałkowski 5 rb., Gruszeńska Ludwika 5 rb., Butrym 3 rb., Biegańska 3 rb., Biedziowska Julia 2 rb., Łaska Michałowa 3 rb.

Na kolonje letnie w Landwarowie złożył:

Szarsz Tow. wzajemnego kredytu w Poznaniu ku uczczeniu zasług p. Butryma: ciąg długotrwalej pracy 83 rb., Bławatowa wiewona Irena 5 rb.

Serdeczne Bóg zapłać

M. Ciundzielska.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej stacji jekrów.

Z dnia 25 lutego.

Cisnienie barometryczne w mm.	760
Temperatura powietrza według C:	
a) średnia temperatura	—
b) maximum	—
c) minimum	—
Chmurność wedł. 10 st. syst.	—
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	—
b) stosunkowa	—
c) wedł. bygrom.	—
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	SSB
b) o 1-ej w poł.	SSB
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	SSB
Ilość opadów w mm.	—
Prognoza. Jutro przewidywany jest pogodny, ciepły.	

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

JAKOB NOWICKI.

WĘGLE.

Sprzedaje na wagony, węgiel kamienny z Zagłębia Dąbrowskiego, dobrego gatunku dla opalu i fabryk.

K. WILAND,

WARSZAWA, Piękna 32.

3-1-67a

Najkorzystniej kupować sukienne materiały

w magazynie S. GARBERA

ul. Niemiecka d. Szabada nr. 18.

Wielki wybór nowości sezonowych, najgustowniejszych kolorów i deseni. Pełna gwarancja za dobry gatunek towarów. Niepodobający się materiał nawet i po uskuteczeniu zamienia się na inny.

Ceny tanie i stałe.

Za gotówkę 5% ustępstwa.

FOTOGRAFIA SEREBRINA

zawia- o znizeniu cen do 2 mar-
dania ca r. b.
w celu zapoznania szanownej publiczności z robotami wydawanymi przez inny zarząd fotografii.

12 gabinetowych rb. 6 k. — 12 wizytowych rb. 3 k. —

6 „ 3 „ 60 „ 1 „ 75

3-2-221a

IGNATYCZE SZKOŁKI RÓŻ, DRZEW PARKOWYCH, LESNYCH I OWOCOWYCH

p. Mińsk (gub.) telef. № 212 polecają

600 odmian róż — odmian 190 nowości

ROŻE TANIO

3-2-221a

NOWOŚĆ

Ważne dla konnych tramwajów, koni rządowych i w ogóle dla posiadaczy koni

POŻYWNY POKARM „DERBY”

dla koni

T-wa AKCYBNEGO

„DERBY” w Warszawie.

„Derby” znajduje się zawsze na składzie: Wilno, Ostrobramska 27, telefon 529.

Broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie.

Wylasczanie przedstawia na Wileńsk. Kowiońska i Mińska gub. Wojciech Małes w Wilnie.

24-10—8205a

SANTAL MIDY

P. MIDY, aptekarz w Paryżu

UPWAŻNIENIE W ROSSJI

Essencya Santala zawiera w kapsułkach zaleconą jest przez lekarzy przeciwko rzezi i słabościom sekretom zanieczyszczenia i kuty. Działa szybko, nie narusza zdrowia nie wywołuje nieprzyjemnej woni i zapachów duszności.

Dla uniknięcia fałszerstw i podróbki, wyznaczaj etykieta, jak dołączony obraz w kolorze czarnym znajdujący się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

24-10—8205a

Z powodu kapitalnej restauracji Magazynu Suki

„M. GORDON”

ulica Niemiecka, dom własny. Od 24 lutego do 16 marca r. b.

WYPRZEDAŻ

Resztek towaru wysortowanego ze znacznym rabatem od cen fabrycznych.

CENY STAŁE.

6-2-218a

WYBOROWE

CACAO

(Holenderskie)

(Szwajcarskie)

Własnego pakowania

POLECA

DOM HANDLOWY

Franciszek Fuchs i Synowie

w Warszawie.

5-4-135a

P. DOWBOR

ulica Wielka № 25, (d. Glezera).

Trumny i wiązki z własnych fabryk

(długo od 25 rub. metalowa od 30 rub.) DAMSKIE STROJE ZALOBNE. Firma podejmuje się całkowitego urządzenia pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe niż we wszystkich innych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Proszę zwracać uwagę na naszą starą, posiadającą zaufanie publiczności firmę, która nie ma nic wspólnego z sąsiadującą z nami żydowską pracownią i magazynem p. f. „Immortel”, mieszącą się jedyną fabryką, co łatwo Sz. Publiczność w błąd wprowadza. 170a

5-4-135a

SARPINKA A. BARTULI.

Magazyn w Wilnie, ul. Wielka, naprzeciw Grand-Hotelu.

Na sezon letni 1908 r. otrzymano w wielkim wyborze oryginalne SARPINKI SARATOWSKIE najnowszych nalsze deseni

pojedynczo, jedwabiste i zwykające na damskie i dzie cicio kostjumy, jak również

Pończochy damskie, nadzwyczaj trwałe, nie białkace

Skarpetki damskie, trwałe, nie białkace

Wszystkie towary własnego ręcznego wyrobu.

Sprzedają hurtem i częściowo po cenach fabrycznych, stałych.

Z uszanowaniem A. BARTULI,

1-230a

DLA KASZLĄCYCH I ASTMATYKÓW

Tussolinowe pastylki.

NA ODMROŻENIA

Formal — maść

wyrobu Laboratorium farmaceutycznego przy Apteco J. Leleki w Warszawie, żądać wszędzie.

10-2-212a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie poleca:

MAURYCEGO ZYCHA

ECHA LEŚNE.

Nowella. Wyd. ozdobne z chromotypu J. M. Malczewskiego i łodami Jana Bukowskiego. 80 kop

STEFANA ŻEROMSKIEGO

DZIEJE GRZECHU

Powieść, 2 tomy rb. 3.

Aryman mać się. Godzina. Wyd. wykwintne na papierze czepnym, z inicjałami i ozdobami według oryginalnych wzorów egipskich. rb. 2.

W ozd. stylowej opr. rb. 3.

W ozd. stylowej opr. rb. 3.

Dzieje bezdomni. Wyd. 4-te 2 tomy

Dopowiedziani. Doktor Piotr. Cokolwiek się zdarzy. — Anan

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3-1-239a

ODLEWNIA

z cynku bronzu, miedzi i innych metali

SNYCERNIA i FABRYKA STEMPLI

Ed. Ed. NOWICKIGO

W PETERSBURGU.

MAGAZYN i SKŁAD

Newski prospekt № 48. Telefon № 3106.

Cynkowe odlewy artystycznie wykonane; figury, barjeli, figury świętych pańskich do kościołów, pomniki, herby państwowe, manie dla Domów Dworów i Wielkich Książ, medale wystawowe, figury podjazdów, fontann i oświetlenia elektrycznego, tabliczek firmowych, litery na modele dla fabryk, litery wypukłe dla szyldów i upięknień, numera dla domów i mieszkań, rozmaite napisy dla różnych oddziałów i służb w domach i na pomniki. Numeratory najnowszych konstrukcji, maszyny dla banków, mechaniczne kalendarze roczne dla kolei żelaznych, poczt i handlowych instytucji, szczytce dla plombowania na kolejach żelaznych, pocztach i t. p. Ceny umiarkowane. Katalogi wysyłają się bezpłatnie. Poszukują się Agenci na dogodne warunki.

Przegląd ludu

DLA LUDU Z OBRAZKAMI.

Najtańsze pismo ludowe, przeznaczone dla szerokiego ogółu mieszkańców wsi i miasteczek w troskę o ich wykształcenie przed wszystkim sprawy oświaty, umoralnienia i podniesienia dobrobytu ludności

OBSZERNY DZIAŁ GOSPODARZY I INFORMACYJNY

Do każdego numeru dołącza się bezpłatny dodatek „NOWY TESTAMENT”.

Cena roczna w Wilnie rb. 2, z przesyłką pocztową: rocznie rb. 2. kop. 50, półrocznie rb. 1 kop. 25, kwartalnie kop. 50.

Adres Redakcji: Wilno, Dworcowa № 11. Administracji: Plac Katedralny № 4.